

Drodzy Parafianie!

Święta Zmartwychwstania Pańskiego są wyjątkowe, gdyż ukazują nam niepowtarzalną miłość Boga do człowieka. W swoim Synu – Jezusie Chrystusie, Bóg ukrzyżował swoją potęgę i stanął radykalnie po stronie człowieka. Złożony zaś do grobu, wstąpił do piekiel i trzeciego dnia zmartwychwstał – jak oznajmia Pismo.

Przeżywając ten święty czas oraz radując się z niezgłębionej miłości Boga do rodzaju ludzkiego, z całego serca życzymy, aby Zmartwychwstanie Pańskie nappełniło spokojem i wiarą, dało siłę w pokonywaniu trudności i pozwoliło z ufnością patrzeć w przyszłość.

Niech spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym będzie naszym zmartwychwstaniem, niech odmienia nasze życie i przyobleka je w miłość, niech stanie się dla nas źródłem nadziei a nadzieja siłą, aby radosne Alleluja rozbrzmiewało w naszych domach i wszystkich miejscach, do których Jezus nas posyła. Maryja Niepokalana, Królowa nieba i ziemi, niech uprasza Wam łaskę radosnego podążania za Zmartwychwstałym Panem i dawania Mu świadectwa codziennym życiem.

Radosnego Alleluja! Życzą Duszpasterze i Redakcja „Naszej Wspólnoty”

Spragnieni wody żywej

Obserwując dziejące się na świecie wydarzenia, wciąż wybuchające lub toczące się krwawe wojny, bezsilność polityków, coraz to większe zniewolenie ekonomiczne narodów, religijne podziały i nienawiści, można rzeczywiście ulec pesymizmowi i bezradnie rozłożyć ręce w geście poddania się. Tymczasem tak liczne przeciwności ani nas nie pogrążają, ani tym bardziej nie osłabiają ducha wspólnych inicjatyw i modlitw o pokój i jedność. Co więcej, dają nam one powód, aby pokazać, że istnieje możliwość konkretnego dialogu, który otwiera przestrzeń wspólnych celów i dążeń.

Tym razem spotykamy Boga przy studni Jakuba. Zmęczony przysiadł na chwilę w jej cieniu, obserwując przychodzących po wodę spragnionych ludzi. Kiedy nadeszła ona, Samarytanka, nie zawahał się od razu poprosić ją o wodę, co dało początek niezwyklej rozmowie, która dla pobożnych Żydów mogła być wielkim zgorszeniem. Tymczasem dla Jezusa najpierw liczył się człowiek, a nie tylko prawo. Spotkać się bowiem z kimś innym, oznacza być gotowym na każdą rozmowę i umieć wysłuchać jego głosu, bez z góry założonego sądu czy wyroku. Przeciż w oczach Boga wszyscy ludzie są jednakowo ważni, mają swoją godność i prawo do szczęścia. Pragnienie „wody życia” prowokuje więc do pokornej postawy, która we wspólnej modlitwie jeszcze bardziej nabiera sensu i znaczenia, a słowa Chrystusa, iż *każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu?* (J 4, 13-14), są zawsze szeroko otwartą bramą ku wzajemnemu poszanowaniu i zrozumieniu.

„Cywilizacja miłości”, o którą tak mocno prosił i zabiegał św. Jan Paweł II, jest właśnie konkretną odpowiedzią człowieka na jego duchowe pragnienia i oczekiwania. Podkreślał więc Papież: „W encyklice *Evangelium vitae* (nr 6), której publikacja została poprzedzona nadzwyczajnym konsystorzem oraz konsultacją z biskupami, ukazałem na początku perspektywę nadziei, jaką wiążemy z przyszłością rodzaju ludzkiego. Pisałem w niej: «Do wszystkich członków Kościoła, który jest ludem życia i służy życiu, zwracam się ze

szczególnie nagłym wezwaniem, abyśmy razem ukazali współczesnemu światu nowe znaki nadziei, troszcząc się o wzrost sprawiedliwości i solidarności, o utrwalenie nowej kultury ludzkiego życia, w celu budowania autentycznej cywilizacji prawdy i miłości»” (*Jan Paweł II, Aby budować cywilizację życia, prawdy i miłości. Do uczestników sesji upamiętniającej pięciolecie encykliki „Evangelium vitae”, 14.02.2000 r.*).

Współczesna kultura, nastawiona tak mocno na materialne zaspokajanie swoich potrzeb, musi na nowo odnaleźć właściwe źródło swoich pragnień. Tylko w ten sposób istnieje szansa, aby stworzyć nową jakość wzajemnej wrażliwości i życzliwości, która będzie zdolna do zmiany wzajemnych postaw podejrzliwości i niemożności porozumienia się. I chociaż „do najmodniejszych obecnie tematów należy dialog, widziany jako niezbędny środek nawiązywania relacji i dochodzenia do kompromisów. Jest to jednak cel wcale niełatwy do osiągnięcia. Filozofowie, teologowie, intelektualiści, politycy, przywódcy religijni itp. wprawdzie spotykają się, lecz w duchu nadal pozostają podzieleni i nie udaje im się osiągnąć pożądaną zbieżność celów. Poglądy zazwyczaj nie bardzo jednoczą umysły, jeśli nie stoją za nimi wspólne interesy. Aby móc stworzyć ludzki i duchowy horyzont dynamicznego i owocnego dialogu, konieczne trzeba wyzbyć się wielu uprzedzeń i uzbroić się we wzniosłą wizję człowieka, choćby uważało się go za nieprzychylnego i podejrzliwego” (Praca zbiorowa, *Jedna wiara w wielu kulturach*, Warszawa-Rzym 2011, s. 221).

Zobaczyć Boga w bliźnim znaczy tyle, co spełnić niepodzielonym sercem Chrystusowe oczekiwanie, zawarte w słowach: *Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody* (Mt 10, 42). To duchowe pragnienie jest właśnie nośnikiem ludzkich wyborów, zwrotów i przemian. Pozwala docenić każdy wysiłek, który prowadzi ku osiągnięciu najwyższego celu. Kto pije więc „wodę życia”, czerpie z tego samego źródła Prawdy, którym jest Bóg.

Informacje duszpasterskie

W Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środę spowiedź św. od godz. 6 do 9 oraz od 16 do 19.

1.04. – Wielka Środa: od godz. 9 świąteczne odwiedziny chorych w naszej parafii z posługą sakramentalną.

2.04. – Wielki Czwartek: spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od 15 do 18; o godz. 7 Droga krzyżowa; o godz. 10 Msza św., z poświęceniem olejów w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach; o godz. 18 Droga Krzyżowa; o 18:30 Msza św. Wieczery Pańskiej; adoracja Pana Jezusa w ciemnicy.

3.04. – Wielki Piątek: o godz. 9 i 17:30 Droga Krzyżowa; spowiedź św. od godz. 6 do 11 i od 15 do 18; o godz. 18 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego; o 18:30 Liturgia Wielkiego Piątku: czytanie Męki Pańskiej, adoracja Krzyża, Komunia św.; przez całą noc adoracja Pana Jezusa w Grobie.

4.04. – Wielka Sobota: spowiedź święta od godz. 6 do 16; o godz. 18:30 Liturgia Wigilii Paschalnej; święcenie pokarmów od godz. 8 do 16.

5.04. – Wielka Niedziela. Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Msza św. Rezurekcyjna z procesją Eucharystyczną o godz. 6; pozostałe Msze św. o godz. 9, 10:30, 12, 13:15, 18, ostatnia Msza św. o 20; o godz. 19 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

6.04. – Poniedziałek Wielkanocny: Msze św. w porządku niedzielnym; o godz. 19 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

12.04. – II Niedziela Wielkanocna. Niedziela Bożego Miłosierdzia.

14.04. – Wtorek: na Mszy św. wieczornej rozpoczęcie nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy.

22.04. – Środa: o godz. 18 Msza św. z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania naszej młodzieży przez Ks. Biskupa Jana Zajęca.

23.04. – Czwartek: Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

25.04. – Sobota: święto św. Marka Ewangelisty.

26.04. – Niedziela: o godz. 13:15 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Drodzy Parafianie! Pragniemy was poinformować, iż w polowie kwietnia b.r. rozpoczynamy remont dachu klasztornego. Dach klasztorny, to typowy stropodach z końca lat 70. ubiegłego wieku, który od wielu lat wymaga nie tylko gruntownego remontu, ale całkowitej wymiany blachy, rynien oraz ocieplenia styropianem całego budynku.

W pierwszej fazie planujemy wykonać następujące prace: wymiana części drewnianych stropodachu, ocieplenie go wełną mineralną, następnie pokrycie blachą i wykonanie nowych rynien. W fazie drugiej planujemy ocieplić ściany klasztoru styropianem i wykonanie fasowania dachu.

o. Jacek Koman OFM, proboszcz

Diżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków

Biblioteka parafialna poleca

Robert Kowalewski, *Błogosławiona Maria Bolognesi, mistyczka cierpienia*, Wyd. eSpe, Kraków 2015.

Weźcie moje jarzmo na siebie, a uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych (Mt 11,29).

Człowiek współczesny odrzuca wszelkie jarzmo. Uzbrojony w wiedzę i technologie mieni się ostatecznym kreatorem świata oraz panującym w nim praw. Pokora, o której mówi Jezus i która jest jego znakiem, burzy tę iluzję samowystarczalności. Poskramia pychę i każe zaufać czemuś, czego sama nie pojmuje. Bogu bowiem najbardziej podoba się to, co pokorne, małe i zupełnie zwykłe. W prostocie ludzi pokornych kryje się najwięcej Bożej tajemnicy. Tajemnicy tak niezwyklej, że onieśmiela umysły uczonych i teologów.

Taka cichą i uniżoną służebnicą Pana była włoska stygmatyczka Maria Bolognesi, beatyfikowana przez papieża Franciszka 7 września 2013 roku. Jej historia jest bardzo prosta, a jednocześnie niezwykle i porywająca. W osobowości Marii na pozór nie było nic nadzwyczajnego, co wyróżniałoby ją, jako osobę wybraną przez Boga. Jedynie uważny obserwator mógł dostrzec, jak w jej życiu codzienność i mistyka są nierozdzielnie ze sobą splecione. Postulator w sprawie beatyfikacyjnej, ks. Tito Maria Satori napisał: „Maria pozostaje uboga pośród ubogich i jest znakiem obecności Boga w duszach ludzi pokornych”.

Książka Roberta Kowalewskiego przybliży postać tej niezwyklej kobiety, która zmierzała ku świętości poprzez konsekwentne praktykowanie cnót chrześcijańskich, dobroć okazywaną innym, posługiwanie chorym oraz opiekę nad sierotami. I chociaż doświadczenia mistyczne, które były znakiem zjednoczenia z Bogiem, obce są większości ludzi, to jej posługiwanie najuboższym oraz ciche znoszenie cierpienia mogą być przykładem dla nas wszystkich.

Maria Bolognesi pochodziła z bardzo biednej, patologicznej rodziny. Od najmłodszych lat musiała ciężko pracować. Rytm codzienności wyznaczały roboty w polu i gospodarstwie oraz opieka nad rodzeństwem. Ze względu na sytuację finansową chodziła do szkoły niecałe dwa lata, podczas których zetknęła się z Akcją Katolicką. Formacja ta stała się drogą jej powołania. Posługując wśród biednych i ucząc katechety w szkole – jak mówiła – pokornie zbliżała się do Zbawiciela. Droga zjednoczenia paradoksalnie rozpoczęła się od doświadczenia opętania. W swoim dzienniczku napisała, że były to dni nieprzeniknionej ciemności, kiedy nie umiała się modlić, uciekała na widok księdza, a myśl o Bogu napęlała ją obrzydzeniem. Siła diabła była tak wielka, że egzorcyzmy nie przynosiły skutku i trzeba było przywiązywać ją do łóżka. Po dwóch latach duchowych zmagani 1 kwietnia 1942 roku po raz pierwszy przeżyła widzenie Jezusa. Przedziwną pamiątką mistycznych zaślubin były ofiarowane jej przez Zbawiciela trzy słynne pierścionki.

Jezus wielokrotnie jeszcze objawiał się Marii. Nie były to łatwe spotkania, towarzyszyły im coraz silniejsze cierpienia, podobne do tych, jakie Jezus doświadczał podczas swej męki; pocenie krwią, trwoga, ból, świadomość zbliżającej się śmierci. Kulminacyjnym momentem jej drogi krzyża był dzień 25 stycznia 1954 roku, kiedy otrzymała na ciele stygmaty. Jak mówiła, w krzyżu codziennego cierpienia doświadczała Chrystusa, który napęlał jej serce łaską dobroci, cierpliwości i umiejętnością miłosiernego spojrzenia na ludzi opuszczonych. „Ja w bliźnim widzę Boga i nie wzgardzę nikim”.

cd. na s. 3

M y m ł o d z i **Pójsć za Jezusem**

Czterdzieści dni Wielkiego Postu doprowadziło nas do Jerozolimy. Jezus wjeżdża do miasta na grzbiecie oślicy wśród wiwatu tłumu i radosnych okrzyków *Hosanna!* Ten sam tłum już niedługo wyda Go na śmierć, skandując pod pałacem Piłata: *Ukrzyżuj Go!* Już niedługo Mistrz z Nazaretu zawisnie na Krzyżu między dwoma łotrami, serce Matki pęknie na Golgocie, zachwieje się wiara apostołów, a trzy dni po złożeniu do grobu Chrystus powstanie z martwych, ostatecznie triumfując nad grzechem i śmiercią.

Syn Boży, którego znamy dzisiaj, to Jezus już zmartwychwstały. Dziwny z Niego Bóg: choć wszechmocny, przybrał słabe ciało człowieka; choć bez grzechu, za wszystkie grzechy zapłacił. Dziwny z Niego Król: z koroną cierniową na głowie, tronem z Krzyża i grzesznym ludem. Dziwny z Niego Człowiek: umarł, a wciąż żyje i wciąż aktywnie działa.

Oferta, którą Chrystus kieruje do świata od pokoleń, nie wydaje się być atrakcyjną dla współczesnego człowieka. Dziś życiem zawładnął egoizm, a On mówi: *Idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim* (Mk 19, 21). Dziś liczy się pieniądz, a On mówi: *Błogosławieni ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże* (Łk 6, 20). Dziś liczy się pozycja, a On poleca: *Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich* (Mk 9, 35). Dziś serca pełne są złości, goryczy i żalu, a On głosi: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was przesładują* (Mt 5, 44). Dziś ludziom zależy na drodze szybkiej i prostej, a On uczuła: *Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje* (Mk 8, 34). Nagrodą za wiarę w Niego i Jemu jest życie wieczne, ale człowiek – nawet pomimo tak wyraźnych zapewnień Bożych zawartych na kartach Pisma Świętego – wciąż odrzuca tę jedyną właściwą drogę.

Czas, w którym żyjemy, trzeba dobrze rozumieć, bo – jak powiedział kiedyś nieoceniony biskup Ryś – musi on stać się tematem naszej modlitwy, ale Chrystus pragnie od nas czegoś więcej. Mam wrażenie, że Bóg chce, byśmy byli trochę niekonwencjonalni, byśmy nie wpisywali się w utarte schematy współczesnego świata. Nigdy nie zapomnę, jak podczas jednej ze swoich konferencji ksiądz Pawlukiewicz zapytał: wiecie, kto pierwszy poszedłby do nieba? Osiół ze Shreka. Jak skakał i wołał: *Mnie wybierz, mnie, mnie!* Widzieliście kiedyś w Kościele kogoś, kto wołał: *Panie Jezu, mnie wybierz, ja chcę iść?*

Być może czasem trzeba dać się ogarnąć takiemu bożemu szaleństwu, pozwolić, by harcował w nas Duch Święty, zrobić coś, co z ludzkiego punktu widzenia wydaje się głupie. Może czasem trzeba być jak Zacheusz, który dla spotkania z Chrystusem wdrapał się na drzewo, jak Maria, siostra Łazarza, która podczas wizyty Mistrza w swoim domu zapomniała o całym świecie, jak Kobieta Kananejska, której upór zachwyił samego Zbawiciela. Może czasem trzeba Bogu po prostu zaufać, jak Noe, jak Mojżesz, jak Piotr, kiedy wypłynął z Synem Bożym na połów i z nadmiaru ryb zerwały się sieci. Może czasem trzeba wszystko Mu oddać i zacząć nowe życie, jak na nowo narodził się św. Paweł z Tarsu, czy św. Franciszek z Asyżu. A może czasem trzeba po prostu iść wiernie za Jezusem, jak szła Maryja.

Kiedy czytamy w Nowym Testamencie, jak Mistrz wołuje Piotra czy Mateusza, możemy zauważyć, że dzieje się to podczas najzwyklejszych czynności. Żaden z nich nie modli się gorliwie w synagodze: pierwszy pracuje na swojej łodzi, drugi siedzi w komorze celnej. Z ludzkiego punktu widzenia nie są w żaden sposób przygotowani, a mimo tego nie wahają się ani chwilę. Życie nas, chrześcijan, polega na tym, by zauważyć Chrystusa w swojej codzienności i tę co-

dzienność Mu dobrowolnie ofiarować. By rzucić wszystko i z całą ufnością pójść za Nim, bo On każdego z nas powołał do wielkich rzeczy. Do świętości.

Wielki Post był czasem pustyni, a pustynia to zawsze miejsce Prawdy – Prawdy o nas samych i naszym życiu. Warto odpowiedzieć sobie na pytanie, którą drogą zmierzamy i dokąd ona prowadzi. Ten czas dany był nam po to, by nastawić swoje serce. Tak jak ortopeda nastawia złamane kości, tak każdy z nas powinien jeszcze przed Wielkanocą złapać swoje serce i nastawić je w jedyną słuszną stronę – stronę Boga, który jest Życiem, bo nie zawahał się przejść przez śmierć. Bądź gotów, bo On zmartwychwstał – dla mnie i dla Ciebie!

Pan woła – i wielu odpowiedziało na to wołanie, wybrało najpełniejszy wymiar życia. To nie jest łatwa i prosta droga, ale jedyna właściwa, której kresem jest niebo. I jedyna, na której końcu usłyszysz – na wzór doskonale znanej nam dziś samochodowej nawigacji – zbawienne słowa: *Jesteś u celu. Prowadził Cię Jezus Chrystus.*

Iwona Jeleń

Biblioteka parafialna... dc ze s. 2

Jej wiara była równie prosta jak jej życie. Nigdy nie miała potrzeby stawiania zbędnych pytań. Cała katechetyczna edukacja Marii sprowadzała się do podstawowych modlitw Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo. Jednocześnie ta niewykształcona dziewczyna zapisała w swoich notatkach jedną z piękniejszych modlitw wypowiedzianych przed Bogiem. Modlitwę płynącą z czystego serca: „Jezu, nasza jedyna miłości, nasza jedyna droga, nasza jedyna nadziejo, nasz jedyny przewodniku, nasze jedyne wspomnienie duchowe jak i cielesne – Ty możesz zrobić wszystko, co chciesz, a my jesteśmy tylko biednymi stworzeniami, które tak często oddalają się od Ciebie. Prowadź nas drogą Twojej miłości i nie pozwól nam nigdy odejść od Ciebie na zawsze”.

Błogosławiona Maria Bolognesi uczy, jak przeżywać naszą codzienność w sposób ewangeliczny, jak ukazywać blask tajemnicy w rzeczach zwykłych i skończonych.

Bożena Migda

**Jesteś
umarłeś starty
przez nienawidzących,
ale odżyłeś,
Jesteś, który zawsze Jesteś,
nie może Ciebie nie być,
na wieki mieszkasz w tabernakulum,
Ty umęczony człowieku,
nigdy nie zabity Boże.
Biegiesz ku mnie
Zmartwychwstały pachnący
babką i sokiem
biegniesz ku mnie
akordem muzyki dzwonów,
zdrowy, żywy, wszechmocny,
pewność i nadziejo
na królowanie miłości i sprawiedliwości.**

Siostra Monika Magdalena Urzędowska FZŚ

Nam biją dzwony

Za kilka dni rozdzwonią się dzwony w polskich kościołach głosząc: *Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał*. Głos dzwonów ma budzić sumienia. Jednych poruszy tryumf zmartwychwstającego Pana i cud całunu pozostawionego w pustym grobie, drugih wspomnienie Drogi Krzyżowej, cierpień Jezusa i świadomość własnej grzeszności, a jeszcze innych ucieszy nadejście kolejnej wiosny. Jestem pewien, że większość z nas odczuje w swoich sercach radość. Możemy jednak być pewni, że będą i tacy, którym i dźwięk dzwonów, i wiosna, i wszystko inne będą obojętne lub wrogie. Po prostu taki jest świat, tacy jesteśmy. Czyż nie mówi Pismo o Jezusie: *przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli?!*

Zmartwychwstanie w dzisiejszej Polsce ma wymiar religijny. Nawet wtedy, gdy ten i ów poruszony obecnym stanem Ojczyzny będzie wyczekiwał zmartwychwstania ducha, który oby odświeżył nadszarpnięty szacunek dla wartości, a przez to przywrócił w przestrzeni publicznej rządu prawa i sprawiedliwości. Ale dla takiego powrotu najpierw naród musi mieć Boga w sercu. Czy Go ma?

Po minionym dziesięcioleciu pełnym prób zatarcia nauczania Ojca św. Jana Pawła II, obserwujemy powolny powrót do korzeni, z których wyrósł nasz Naród, odradzanie się patriotyzmu i wzrost zainteresowania historią naszych dziejów. Niedawno, w telewizji *Republika*, odbył się panel dyskusyjny na temat przyczyn upadku Rzeczypospolitej z udziałem wybitnych historyków zajmujących się XVII i XVIII wiekiem. W tym czasie załamała się potęga naszego państwa, nastąpiły jego upadek i niewola. Ponieważ dzisiaj żywe jest przekonanie, że żyjemy *wśród serdecznych przyjaciół*, którzy nas obronią, gdy zajdzie potrzeba, można było dowiedzieć się, że w tamtych czasach też otaczały nas same „przyjazne państwa”. Tak dalece, że gdy sejm konwokacyjny (1764) postanowił znieść *liberum veto*, to ambasador rosyjski i poseł pruski, przedstawiciele dwóch satrapii, gwałtownie i skutecznie zaprotestowali w obronie zagrożonej wolności (sic!). Żarłoczność sąsiadów oraz upadek obyczajów doprowadziły do śmierci państwa polskiego. Nastąpił czas cierpień narodu, przelewu krwi w serii powstań, ale także poczęła się spóźniona odnowa moralna. Wówczas to, za sprawą *Dziadów* Mickiewicza, w egzaltowanych głowach zasiedliła się rzekoma analogia życia i męki narodu do drogi krzyżowej Chrystusa. Odtąd poruszano umysły i krzepiono ducha nadzieją na cudowne „zmartwychwstanie” niepodległego państwa.

Szukanie analogii między losem narodu i męką Pańską nie jest właściwe, bo Jezus został ukrzyżowany całkowicie niewinnie, czyniąc ze swego męczeństwa ofiarę za zbawienie świata. Przeciwnie, „męczeństwo” Rzeczypospolitej było skutkiem ciężkich grzechów jej mieszkańców względem niej samej i Boga oraz błędów panujących królów. Usprawiedliwione więc były głosy dopatrujące się boskiej kary spuszczonej na grzeszny naród; wszak wiadomo, jak Pan Bóg chce kogoś ukarać, to mu odbiera rozum, a resztę, to już on sam sobie sprawia. Raczej, módlmy się, aby tak znów nie było.

Dzisiaj nasze państwo, za przyzwoleniem swych obywateli, podobnie grzęźnie w bagnie grzechu i grozi nam historyczne *déjà vu*. Głównymi grzechami są: kłamstwo, seksizm, aborcja i *gender*. Święty Jan Paweł II w Kaliszu (1997) powiedział, że „*naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości*”. Do grzechu w skali narodu prowadzi ideologia *gender*, bo według abpa Hosera jest „to grzech przeciwko Bogu”.

Tu publicznie muszę się pokajać. Jakiś czas temu wyśmiałem *gender* jako głupotę, która sama upadnie. Tak mogłoby być, ale później zreflektowałem się, że największe głupstwo ludzie przyjmą, jeśli będą zmuszeni. „Nie wprowadzisz *gender* – nie dostaniesz kasy”. Ponieważ rządzi nami partia

której bogiem jest złoto, mamy *genderyzm* wprowadzany „z urzędu”, razem z pieniędzmi. Chłopi w Rosji za podobnie „naukową” kolektywizację płacili życiem. Myśmy do tego jeszcze nie doszli, bo pieniędzy na tę nową „naukę” jest dostatek, ale to jeszcze nie koniec wdrażania. Chyba, że...

No, właśnie. Chyba, że dźwięk wielkanocnych dzwonów obudzi w nas wiarę w ocalenie przed nadchodzącą nawałnicą przemocy. Nie śpijmy! *Larum* biją nam kościelne dzwony... Niech wiara w zmartwychwstałego Jezusa da nową energię do opowiadania się po stronie Prawdy i głoszącego ją Kościoła, a przeciwko kłamstwu i głupocie ustrojonej w szaty naukowej powagi. Dźwięk dzwonów niech wyrwie nas z mrzonek o panowaniu przez bogactwo i przypomni, że o wiele cenniejsze jest mieć nadzieję, a dawać miłość.

Tak, jak przystało wiernym wyznawcom zmartwychwstałego Pana.

Andrzej Stoch

Z życia naszego Zakonu

W miarę wolnego miejsca, w naszym piśmie podajemy informacje o niektórych wydarzeniach w naszym Zakonie Braci Mniejszych – Franciszkanów. Czasami są to wiadomości radosne, czasami smutne. Tym razem odnotowujemy wieści pomyślne o wyniesieniu w minionym roku aż 8 naszych współpracowników do godności biskupów w krajach czterech kontynentów, w tym 6 w krajach misyjnych.

W minionym roku godności biskupiej dostąpili nasi współpracownicy:

1. Biskupem diecezji Port Elizabeth w Południowej Afryce został **Vincent Mduuzi Zung OFM** (ur. w 1966 roku, w zakonie od 1988);
2. Biskupem pomocniczym archidiecezji La Paz w Boliwii został **o. Aurelio Pessoga Ribera OFM** (ur. w 1962 roku, franciszkaninem jest od 1983);
3. **O. Zbigniew Tadeusz Kusy OFM**, nasz rodak, został biskupem koadiutorem diecezji Kaga-Bandoro w Republice Środkowoafrykańskiej;
4. **O. Joseph Ha Chishing OFM** został biskupem pomocniczym diecezji Hong-Kong w Chinach (ur. 1959, w zakonie jest od 1984 roku);
5. Arcybiskupem metropolity Lublany, stolicy Słowenii, został **o. Stane Zore OFM** (urodził się 1958 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1985);
6. Biskupem Tortony we Włoszech został **o. Vittorio Francesco Viola OFM** (urodził się 1965 roku; na kapłana został wyświęcony 1993 roku);
7. Biskupem diecezji Hajdarabad w Pakistanie został **o. Samsona Shukardina OFM**, dotychczasowy wikariusz generalny tejże diecezji (ur. w 1961 roku, święcenia kapłańskie przyjął w 1993);
8. Biskupem pomocniczym w Nowym Orleanie w USA został **o. Fernando J. Cheri OFM** (urodził się 1952 roku w Nowym Orleanie, święcenia kapłańskie przyjął w 1978 roku).

W ten sposób liczba biskupów wywodzących się z naszego Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów, wzrosła do 123, wśród których jest 22 arcybiskupów i 6 kardynałów.

Trzeba tu jednak dodać, że misje w różnych krajach świata prowadzą również dwie inne rodziny franciszkańskie: Bracia Mniejsi Konwentualni (OFMConv) i Bracia Mniejsi Kapucyni (OFM-Cap), które też mają swoich biskupów, w tym także Polaków.

Prosimy o pamięć modlitewną w intencji wszystkich naszych Braci Misjonarzy, którzy obecnie często są narażeni na rozmaite niebezpieczeństwa i prześladowania.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

Kult Świętego Grobu w Polsce

„*Et erit sepulchrum eius gloriosum*” (Iz 11,10; według Wulgaty; tłum. polskie: „(...) **i będzie grób jego sławny**”.

Bazylika Grobu Bożego w Jerozolimie jest najważniejszym chrześcijańskim miejscem pielgrzymkowym. To w niej bowiem znajduje się miejsce, gdzie Jezus Chrystus został ukrzyżowany i złożony do grobu. Bazylika ta począwszy od IV wieku stała się najważniejszym celem pielgrzymek chrześcijańskich, które przybywały do Ziemi Świętej.

Już od wczesnego średniowiecza, we wszystkich rodzajach sztuki europejskiej rozpowszechniły się wyobrażenia i naśladownictwo Grobu Chrystusa. Charakter tych wczesnych kopii był symboliczny i ograniczał się do powtarzania jedynie najistotniejszych elementów kaplicy Grobu Świętego. Inspiracją zaś dla tych przedstawień były opisy pielgrzymów, uczestników wypraw krzyżowych, podróżników, a także szkice i później mniej lub więcej dokładne pomiary czy nawet modele. W ciągu wieków kopiowano różne elementy sanktuarium jerozolimskiego: sarkofag grobowy, komorę grobową, kaplicę-mauzoleum osłoniętą baldachimowym cyborium, a nawet całą rotundę *Anastasis*, w której centrum znajdowała się kaplica Świętego Grobu.

Zwyczaj budowania Bożych Grobów związany jest z liturgią Wielkiego Piątku, a konkretnie z obrzędem będącym pamiątką złożenia Ciała Jezusa Chrystusa do grobu. Tradycja ta wywodzi się z Europy Zachodniej i wiązała się z rozwojem liturgicznych obrzędów paschalnego *triduum*. Pierwsze informacje o tzw. pogrzebie Chrystusa pochodzą już z X w. Od XI w. przekazy mówiące o Bożych Grobach są coraz liczniejsze i dotyczą takich krajów, jak: Anglia, Austria, Francja, Niemcy, Polska, Węgry i Włochy, a od XV w. również Portugalia i Szwecja.

W ciągu wieków Boże Groby przybierały różne formy. Początkowo wznoszono je na ołtarzu, najczęściej z zasłon w kształcie namiotu lub cyborium, wewnątrz którego umieszczano skrzynię grobową. Grób Boży przybierał również postać tumby grobowej w kształcie skrzyni, niekiedy bogato zdobionej, drewnianego lub marmurowego mauzoleum z wejściem lub nawet osobnej kaplicy. W XV wieku, w następstwie nowej fali pielgrzymek do Ziemi Świętej, zaczęto zakładać kalwarie, drogi jerozolimskie, a także budowano kopie kaplicy Grobu Chrystusa, puste stałe groby, które sytuowano nie tylko we wnętrzu świątyni, ale także w otwartym krajobrazie. Od XVI w. budowano groby o pięknych i wyszukanych kształtach, a ich lokalizacja w kościele była różna. W XIX i XX w. dekoracje Grobów budowanych w Polsce miały wydźwięk symboliczny, podkreślano bowiem elementy narodowe i patriotyczne. Takie formy grobów możemy spotkać w naszym kraju również obecnie.

W kształtowaniu się zwyczaju budowania Bożych Grobów ogromny udział mieli Kanonicy Regularni Stróżowie Grobu Jerozolimskiego, zwani w Polsce popularnie bożogrobcami lub miechowitami. To ci zakonnicy poprzez szerzenie kultu Grobu Chrystusowego nadawali szersze uzasadnienie teologiczne zwyczajowi budowania Bożych Grobów. Wśród wielu świątyni na terenie Polski, należących do bożogrobców, tylko w trzech zachowały się kaplice Bożego Grobu. Są to: bazylika pod wezwaniem Grobu Bożego w Miechowie, bazylika pod wezwaniem Ducha Świętego w Przeworsku i kościół śś. Piotra i Pawła w Nysie.

Poza grupą kaplic Grobu Chrystusa, wznoszonych przy kościołach lub klasztorach, związanych z zakonem bożogrobców, istnieją jeszcze dwie inne grupy o odmiennym charakterze. Do pierwszej z nich należą osobne kaplice, które nie wchodziły w skład większych zespołów. Występują one w Polsce tylko na Śląsku i powstały pod wpływem kaplicy

Grobu Chrystusa w Görlitz lub bezpośrednio pod wpływem Grobu jerozolimskiego. Są to trzy kaplice w: Żaganiu, Głogówku i Potępie (parafia Koty, diecezja legnicka). Drugą najliczniejszą grupę kaplic Bożego Grobu stanowią kaplice wchodzące w skład kalwarii.

Warto podkreślić, że kaplice Grobu Pańskiego w Miechowie i Przeworsku są jedynymi w Europie sanktuariami Grobu Bożego. Dzięki przeprowadzonym w ostatnich latach gruntownym pracom konserwacyjnym oba sanktuaria odzyskały dawny blask, budzą podziw i urzekają pielgrzymów, i turystów, którzy przybywają tu, aby oddać cześć Męce, Śmierci i chwalebnemu Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Dzisiaj – podobnie, jak przed wiekami – sanktuarium w Miechowie nazywane jest „Polską Jerozolimą”, zaś sanktuarium w Przeworsku „Podkarpacką Jerozolimą”.

Serdecznie zachęcam do odwiedzenia i modlitwy w tych wyjątkowych ośrodkach kultu Męki i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, w których słowa wypowiedziane przez Anioła „*Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział*” nabierają szczególnej wymowy.

Franciszek Mróz

Niedziela Palmowa

triumf, sympatia,

radość, zachwyty,

zasuszone ziele rozwieje wiatr,

zwiędnie kwiat bez pokarmu ziemi,

wstążki obsypie kurz,

odejdą ludzie,

gdy moc zmieniona w słabość,

uciekną, gdy powódź zła

rozerwie brzeg spokoju,

kto zostanie do końca?

wierny na dobre i złe,

Maryja. święte niewiasty,

Weronika, święty Jan.

Przy Bożym Grobie na Azorach

białe kwiaty u grobu

jak śniegowy szal marzeń,

jak zeszyt na nowe wiersze

litery drgnień duszy,

białe, takie jasne

jak muzyka iskier gwiazd

w ciemności smutku nocy,

Panie Jezu, chciałabym być jednym kwiatem

i tak wpatrzeć się w Ciebie

i tak słuchać i ufać

jak święty Jan

przytulony do Twojej szaty.

Siostra Monika Magdalena Urzędowska FZŚ

Ukryta aborcja. Legalizacja aborcji farmakologicznej w Polsce

Pod naciskiem środowisk feministycznych i w interesie producenta deklarującego promocję farmakologii wczesnoporonnej w krajach „gdzie tradycyjne, społeczne i religijne, normy i polityka rządów ograniczyły dostęp do antykoncepcji awaryjnej”, Ministerstwo Zdrowia RP chce dopuścić do swobodnej sprzedaży środek „ellaOne”. Prezentuje się go jako „antykoncepcję awaryjną”, jednak ma on działanie wczesnoporonne, wymierzone bezpośrednio w życie dziecka poczętego. Ministerstwo Zdrowia usiłuje uzasadnić swe pousunięcie decyzją Komisji UE z 7 stycznia b.r. dopuszczającą ten środek do sprzedaży bez recepty. Przemilcza się jednak, że prawo unijne wprost stwierdza, że nie może modyfikować przepisów krajowych, które ograniczają lub nie dopuszczają środków wczesnoporonnych do obrotu.

Dyrektywa 2001/83/EC, w sprawie wspólnotowego kodeksu odnoszącego się do produktów leczniczych stosowanych u ludzi, stwierdza, że unormowania unijne, dotyczące dopuszczania produktów leczniczych na rynek Państw UE, nie mogą modyfikować krajowych regulacji ograniczających lub wykluczających obrót środkami antykoncepcyjnymi i wczesnoporonnymi. Mówi o tym wprost artykuł 4 § 4 tej Dyrektywy, który jednoznacznie stwierdza, że jej przepisy nie mogą mieć wpływu na obowiązujące w krajach członkowskich normy zabraniające lub ograniczające sprzedaż środków antykoncepcyjnych lub wczesnoporonnych.

W obliczu tak bezpardonowego ataku nie możemy pozostać bierni. Obrona tych, którzy sami nie są w stanie się obronić – w tym wypadku nienarodzonych dzieci – jest naszym obowiązkiem i jako katolików, i jako Polaków.

Powinniśmy zablokować ten nieodpowiedzialny zamach na podstawowe wartości moralne oraz zdrowie polskich dziewcząt i kobiet. Te działania, które również są jednym z działań wynaradawiania Polski, powinny spotkać się ze społecznym oporem przeciw atakowi na fundamentalne wartości oraz przeciw arogancji władzy, która nie zważa na obowiązujące w Polsce prawo.

Obecny zapis w Konstytucji RP, życie człowieka od poczęcia chroni ustawa z dnia 7 stycznia 1993 roku „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”. W jej artykule 1. jest zapis: „1. Każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone prawo do życia; 2. Życie i zdrowie dziecka od chwili jego poczęcia pozostają pod ochroną prawa”. Niestety, ustawa ta „dopuszcza” cztery wyjątki bezkarnego pozbawienia życia poczętego dziecka.

Obowiązująca ustawa, uchwalona na początku III Rzeczypospolitej, była politycznym kompromisem między obrońcami życia i ich reprezentantami w polskim parlamencie a siłami wrogimi życiu: skrajną lewicą i skrajnymi liberałami. Zawsze prawica i centroprawica postulowały pełną – bez wyjątków – ochronę życia każdego poczętego dziecka. Osiągnięty w 1993 roku stan prawny nie był żadnym uzgodnionym kompromisem między siłami wrogimi życiu a obrońcami życia, lecz wynikiem wielkiej politycznej batalii o fundamentalną wartość: ochronę życia człowieka.

Skrajni postkomuniści 30 sierpnia 1996 roku, w lewicowym parlamencie przegłosowali nowelizację tej ustawy, „zewalającą” – praktycznie bez żadnych ograniczeń – zabijając poczęte dzieci do 12. tygodnia ich życia. W następnym roku (28 maja) Trybunał Konstytucyjny uznał tę nowelizację za sprzeczną z konstytucją i w praktyce przywrócił działanie ustawy z 7 stycznia 1993 r.

Bolesław Kosior

Manifestacja wiary i jedności

W dniach od 17 do 20 września 2015 roku planujemy w Krakowie II Krajowy Kongres Akcji Katolickiej. Uroczystość rozpoczniemy Mszą św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Sesje plenarne odbywać się będą w sali krakowskiej filharmonii, a zakończymy Kongres niedzielną Mszą Świętą o godz. 13. w Bazylice Mariackiej, transmitowaną przez TV Polonia. Zaplanowaliśmy cztery bloki tematyczne: rodzina, społeczeństwo, polityka, kultura. W tych też obszarach podsumujemy dotychczasową działalność, ukazując zarazem jak wiele udało nam się dokonać przez dwadzieścia lat istnienia odrodzonej Akcji Katolickiej.

Mamy swe struktury niemal w całym kraju. Nie wszędzie AK jest równie liczna. Różni się również formami aktywności, jednak wszędzie jest zauważalna, a prowadząc stałą pracę formacyjną, doskonalili się i umacnia do kolejnych zadań. Nasza rzeczywistość stawia ich przed nami bardzo wiele. Akcja Katolicka realizuje je w oparciu o metodę: widzieć, ocenić, działać. Wydawać by się mogło, że z dostrzeżeniem problemów i ich oceną nie powinno być problemu. A jednak i to, jak się okazuje, nie jest dzisiaj łatwe. Teraz, kiedy zło przedstawia się jako dobro, a dopominanie się o wartości jest przejawem obskurantyzmu, wyznawcy Chrystusa postrzegani są, jak w starożytnym Rzymie, jako „nieprzyjaciele ludzkości”.

Te kłamstwa, powielane przez niemal wszystkie media, przynoszą zgubne rezultaty. Wielu udało się przecież przekonać, że metoda *in vitro* jest ratunkiem dla ludzi, którzy z miłości oczekują dziecka. Postulowanie legalizacji związków homoseksualnych nazywa się akceptacją inności i też ma uchodzić za przejaw miłości. Eutanazja staje się ucieczką przed nieuniknionym cierpieniem, dokonaną również z miłości do człowieka. A zatem zawsze miłość, zawsze tolerancja, zawsze poszanowanie wolności człowieka. Cała reszta społeczeństwa, według takiej interpretacji, występuje przeciwko tym wartościom. Nie możemy się godzić na życie w zakłamaniu. Trzeba przywrócić pojęciom prawdziwe znaczenie, a słowom ich sens. Trzeba wiedzieć i ocenić. A jak działać?

Ufam, że Kongres umocni nas w prawdzie, napełni wiedzą, a także doda sił i odwagi do dalszego działania. Mam nadzieję, że wezmą w nim udział przedstawiciele Akcji Katolickiej z całego kraju. Przewidujemy przyjazd 750 uczestników. Ufam, że dobrze wykorzystamy okazję uczczenia zbliżającej się 20-rocznicy odrodzenia naszego stowarzyszenia i licznie weźmiemy udział w tym wyjątkowym wydarzeniu. Na niedzielę, ostatni dzień Kongresu, zapraszamy wszystkich członków Akcji Katolickiej. Jest nas ponad 20 tysięcy. Jesteśmy największą organizacją kościelną w Polsce. Niech ten jeden, szczególny dzień, stanie się wielką manifestacją naszej wiary i naszej jedności.

Halina Szydelko, Prezes Zarządu KIAK

Spragnieni wody żywej *dc ze s. 1*

To zaś zakłada postawę czujności, tak bardzo dziś potrzebną, aby móc razem widzieć, słyszeć i postrzegać Bożą prawdę w kategoriach wzajemnej wrażliwości i otwartości ku wzajemnemu poznawaniu siebie zarówno poprzez osobiste świadectwa wiary, jak i pośród różnych kultur i możliwości. To zaś poszerza horyzont patrzenia i umożliwia właściwe i lepsze zrozumienie oraz poznanie całego bogactwa ludzkiego ducha i godności każdej osoby. Wiara w tego samego przecież Boga, choć w tak różny sposób wyznawana, nie może i nigdy już nie powinna ani dzielić, ani gasić każdego pragnienia w dążeniu do jedności chrześcijan. Wszystko to przekłada się w końcu na konkretne wyzwania duszpasterskie, przed którym stoją dziś Kościoły. Najpierw jednak potrzeba i odwagi, i nawróconego szczerze serca.

Eligiusz Dymowski OFM